

Atomowa wojna bogów – 3

15 lipca 2016

Jak już wspomniano, zarówno w Chinach, jak i na terenie obydwu Ameryk, a przede wszystkim w Indiach istnieją legendy o kolosalnym konflikcie, który zdarzył się w dalekiej głębi wieków. Na tych obszarach powinny więc także znajdować się dowody materialne tego kataklizmu.

Jeszcze w początkach ubiegłego stulecia znaleziono pierwsze ślady protoindyjskiej kultury, kiedy podczas budowy kolei w pobliżu osady Harappa napotkano na zwęglone ruiny jakiegoś starożytnego miasta. O mieście tym wspomina znany badacz De Camp, pisząc, że musiało być poddane działaniu bardzo wysokich temperatur. Ruiny te obejmują bowiem olbrzymie stopione razem, jakby wydrażone w środku bryły „niczym sterta blaszanych puszek rażona strumieniem stopionej stali”.

Na południe od tego miejsca urzędnik brytyjski J. Campbel odkrył podobne ruiny. Szereg innych podróżników opisywało pozostałości budynków wzniesionych z niezwykłych materiałów, „przypominających grube płyty kryształu”. I one również, podziurawione i potrzaskane, nosiły na sobie ślady wysokich energii termicznych.

Jednak dopiero po upływie stu lat, w roku 1921, podjęto systematyczne badania tajemniczych ruin. prace wykopaliskowe odkryły duże miasto, dobrze rozplanowane, z szerokimi ulicami i doskonałą siecią kanalizacyjną. Późniejsze badania pozwoliły na stwierdzenie, że według podobnego planu budowano i inne odkryte przez archeologów starożytne miasta na obszarze doliny Indusu: Mohendźo-Daro (co oznacza „Osiedle Martwych”), Czanhu-Daro, Amri Lothal i szereg innych. W wykopaliskach archeologicznych znajdowano szkielety ludzkie noszące znamiona gwałtownej śmierci. Szkielety te są najbardziej radioaktywnymi ludzkimi szczątkami, jakie kiedykolwiek znaleziono i przebadano przed tragedią Hiroszimy. A. Gorbowski („Zagadki

historii starożytnej”, Moskwa 1968) podaje, że radioaktywność znalezionych szkieletów przekraczała 50-krotnie poziom normalny.

Z pewnością pod ruchomymi piaskami pustyni ukrywać się musi wiele rzeczy, których istnienia do niedawna nie podejrzewaliśmy. Użyteczne, być może, okazałoby się, przebadanie tych obszarów, chociażby tylko z punktu widzenia promieniowania radioaktywnego. Nie ulega wątpliwości, że natężenie to mogło obniżyć się po upływie wielu tysięcy lat do poziomu tła, istnieją jednak szanse znalezienia pewnych śladów pochodzących od izotopów o najdłuższym okresie życia. Podobnie dżungle Indii oraz centralnej i południowej Ameryki ciągle stanowią obszar nieprzebadany, istnieje tam szereg regionów, na których nie stanęła jeszcze stopa białego człowieka. A przecież te tajemnicze tereny zawierać mogą klucz do rozwiązania zagadki naszej przeszłości.

A może piramidy egipskie ukrywają w sobie rozwiązanie problemu jądrowego konfliktu zamierzchłej przeszłości? Ekipa uczonych kairskiego Uniwersytetu Ein Shams, pracująca pod kierunkiem dr Luisa Alvareza – zdobywcy nagrody Nobla w dziedzinie fizyki – umieściła detektor promieniowania kosmicznego we wnętrzu piramidy Chefrena, u jej podstawy, aby sprawdzić, czy w piramidzie znajdują się jeszcze jakieś nieznane komnaty. Całość przedsięwzięcia odbywała się pod auspicjami Uniwersytetu Ein Shams w Kairze, amerykańskiej Komisji do spraw Energii Atomowej, oraz Smithsonian Institute. Pomiar prowadzono przy założeniu, że jednorodny strumień promieniowania kosmicznego, przenikając przez piramidę i natrafiając w jej wnętrzu na puste przestrzenie, przechodzić będzie przez nie z większą łatwością, co zostanie zarejestrowane przez detektor.

Badania trwały ponad rok, przy czym aparatura pracowała bez przerwy, rejestrując rejestrując promieniowanie przez 24 godziny na dobę, wyniki natomiast przekazywane były bezpośrednio do uniwersyteckiego komputera IBM 1120. Kiedy

komputer podał dane końcowe, zdumienie ogarnęło uczonych. Okazało się, że zapisy natężenia promieniowania kosmicznego, pochodzące z kolejnych dni pomiaru, wykazywały zupełnie inny charakter i były kompletnie ze sobą nieporównywalne. Dr Amr Gobed, odpowiedzialny za funkcjonowanie całej instalacji elektronicznej, oświadczył: „Z naukowego punktu widzenia jest to niemożliwe. Musi tu istnieć jakaś tajemnica, której nie jesteśmy w stanie wyjaśnić (...), istnieje jakaś tajemnicza siła w piramidach, która przeciwstawia się znanym prawom nauki.”

Dla starożytnych Egipcjan piramidy także stanowiły zagadkę, dlatego opierając się na legendach, przypuszczać można, że nie są one grobami, lecz miejscem schronienia skonstruowanym na wypadek wielkiej katastrofy. I to niekoniecznie dla ludzi, chociaż niektórzy ludzie mogliby się tam schronić, ale służącym najprawdopodobniej przede wszystkim zachowaniu i zabezpieczeniu wiedzy i informacji. Jeśli katastrofa przybrała formę kataklizmu wywołanego przez człowieka, z użyciem broni jądrowej włącznie, wówczas ta hipoteza zyskuje na znaczeniu, ponieważ wyjaśniałaby ona przedziwne wyniki uzyskane podczas badań promieniowania kosmicznego wewnątrz i w pobliżu piramid.

Istnieje przecież możliwość, że piramidy, będąc schronami i dysponując wszelkimi cechami, których wymaga się od tego typu budowli, są także zabezpieczone przed promieniowaniem. Wydaje się również, że niezależnie od tego, jakich środków użyto do zapewnienia piramidom tej własności, środki te czy mechanizmy funkcjonują w dalszym ciągu w chwili obecnej. Czyżby więc działał i istniał ciągle jeszcze, sugerowany przez Andrew Thomasa w jego książce pt. „Nie jesteśmy pierwsi”, jakiś generator umieszczony gdzieś pod piramidami? Takie urządzenie zapewne musiałoby znajdować się bardzo głęboko pod piramidą, znacznie głębiej, niż sięgały dotychczas prowadzone prace wykopaliskowe. Trudno powiedzieć, jaki ono mogłoby mieć kształt, czy też jak można by je wykryć, ponieważ urządzenie takie przekracza jeszcze możliwości naszej współczesnej technologii.

Piramidy ciągle kryją w sobie niewyjaśnione tajemnice i przejawiają zagadkowe cechy, a pomimo tego istnieją ludzie, którzy twierdzą, że są one jedynie grobowcami faraonów. Nie oznacza to, że zgodzić się należy z wymyślnymi historyjkami, które opowiada się na temat ich budowy. Na przykład, że wielkość wielkiej piramidy Cheopsa, pomnożona przez milion, daje nam w wyniku odległość ziemi od słońca. Podaje się także cały szereg innych liczb, które wskazywać mają rozmaite wielkości charakterystyczne, takie jak długość roku, wielkość miesiąca księżycowego czy wagę kuli ziemskiej. Wysuwa się również przypuszczenia, że piramidy zbudowane były przez Noego po potopie, że zbudowali je kosmici lub że zbudowane zostały według instrukcji kosmitów, albo też, że stanowią one punkty orientacyjne lub drogowskazy dla astronautów przybywających na Ziemię z innych planet.

Pogląd, iż cała ludzka wiedza ukryta jest gdzieś w piramidach, nie musi zupełnie dziwaczny, chyba jednak słuszniej będzie powiedzieć, że choć wiedza starożytnego świata została tam umieszczona, to jednak już jej tam nie ma. Wiele hipotez i interpretacji narosło wokół piramid egipskich w ciągu ostatnich 100 lat, zaś prawda leży prawdopodobnie gdzieś pośrodku, pomiędzy przypuszczeniami zupełnie fantastycznymi, a całkowicie prozaicznymi.

Zdecydowanie odrzucić trzeba teorie i sugestie pozbawione podstaw, nie można się jednak także zgodzić z absurdalnym poglądem, że te kolosalne konstrukcje postawione zostały przez grupę ludzi zaopatrzonych jedynie w prymitywne narzędzia, bez transportu kołowego, dźwigów, wyciągów, kołowrotów i innych urządzeń. Że zbudowano je w kraju, który w okresie budowy piramid był prawie niezamieszany (całkowitą populację szacuje się na około 2 miliony ludzi), nie posiadał miast i z rzadka tylko pokryty był niewielkimi wioskami.

Znacznie bardziej uzasadniony wydaje się pogląd, że piramidy, a szczególnie rozległa ich grupa umiejscowiona na płaskowyżu w Gizie, pochodzą z okresu przedegipskiego. Zbudowane zostały nie

jako budowle o przeznaczeniu sakralnym lub po to, aby przechowywać czcigodne zwłoki wielkich przywódców, lecz stanowiły urządzenia ochronne przeznaczone właśnie do zabezpieczenia zdobyczy wiedzy. Wiele spośród tych urządzeń mogło zostać zużytych przez... „nosicieli kultury”, którzy pojawili się, aby z powrotem do cywilizacji doprowadzić prymitywnych potomków tych, którzy pozostali przy życiu po katastrofie.

Wśród wszystkich piramid egipskich – a znamy ich około 70 – nie stwierdzono ani jedna, w której stwierdzono by bez żadnej wątpliwości, że odbył się w niej pochówek. Wszyscy faraonowie, a szczególnie najwięksi i najpotężniejsi władcy jak Ramzes II i Thutmozis III, pochowani byli w sławnej Dolinie Królów. Zadziwiające, jak wielu jest przekonanych, że zmumifikowane zwłoki faraonów zostały odkryte w obrębie piramid. Przekonanie to opiera się prawdopodobnie na pewności, z jaką niektórzy archeologowie wypowiadają opinie, iż piramidy są grobami władców Egiptu.

Jeśli najwięksi i najświetniejsi władcy Egiptu zostali pochowani w skalnych grobowcach w Dolinie Królów, to dlaczego przyjmuje się, że mniej znani i nie zawsze realnie istniejący (starożytna lista panujących Manetho nie zawiera imienia Cheops) pochowani zostali w tych ogromnych budowlach, rzekomo wzniesionych tak ogromnym wysiłkiem i znojem ludzkim?

Egiptolodzy wydają się znajdować pod przemożnym wpływem przekazów dostarczonych przez wielkiego podróżnika starożytności – Herodota. Ale Herodot opisuje to, co powiedzieli mu uczeni i kapłani, jakich napotykał na trasach swych wędrówek. Piramidy już wówczas liczyły sobie kilka tysięcy lat i stanowiły dla Egipcjan zagadkę w nie mniejszym stopniu niż są nią dla nas dzisiaj.

Autorstwo: Aleksander Mora

Źródło: Historyk.republika.pl